

NIEBYWAŁE

SZCZUR

TO JA

Pani Ela w swoim miejscu pracy



Są inteligentnymi przeciwnikami

Kiedyś przerażony klient błagał o szybką pomoc. Szczur ugryzł go, gdy siedział na sedesie...

Pani Ela najpierw zdobywa zaufanie gryzoni. Karmi je i śpiewa im nawet piosenki

Możecie wyliczyć wszystkie co do jednego paskudztwa, jakie znacie. Możecie być pewne, że ta odważna kobieta nie boi się żadnego z nich! Ze szczurami na czule. Z jednym małym wyjątkiem...

MAŁY PRZYJACIEL

Elżbieta Suszczyńska z Wrocławia od dziecka mogła tylko marzyć o własnym zwierzaku. Ale



30 lat temu kupiła sobie... szczura. – Nie mogłaś wziąć świnki morskiej? – pytali rodzice. Pracowali w gastronomii, dla nich szczury były wrogami numer 1. Ulubiony gryzoń pani Eli miał na imię Hektor. – Zasiadywał w moich włosach i tak przesiadywał godzinami. Kiedy chciało mu się jeść, trącał mnie pyszczkiem w ucho – wspomina kobieta. Hektor był zwierzątkiem pani Eli półtora roku. Zanim wyzionął ducha, nauczył swoją panią wielu szczurzyczych zachowań. To przydało się jej, gdy w latach 80. trafiła do Zakładu Zwalczenia Szkodników Żywności. – Paniusia, jak zobaczy myszkę, to ucieknie do domu – próbowali żartować z niej koledzy. Ale ona udowodniła im, że żaden szkodnik jej niestraszny! Przez 10 lat pracowała w państwowym zakładzie,

aż zaryzykowała i założyła własną firmę w branży: dezynsekcja i deratyzacja, czyli zwalczanie insektów i szczurów. – Jesteś fachowcem. Na pewno ci się uda – zapewniał ją mąż. Wkrótce rzucił swoją pracę i zaczął pomagać żonie. – Na szczury trzeba mieć sposób. Każdy jest inny, ale wszystkie są inteligentne. Szybko się uczą i trzeba być o krok przed nimi. Tak jak ja. Gdy wchodzę do pomieszczenia które okupują, najpierw karmię je i śpiewam – śmieje się mistrzyni w eliminacji szczurów. Szybko zyskała sławę najlepszej szczurólapki na Dolnym Śląsku.

NIECHCIANI GOŚCIE

Ta opinia dotarła do właścicieli chlewni na 12 tysięcy świń. Szczury przysiadły się im do koryt... Co miesiąc zamawiali 10 ton karmy, żeby utuczyć wieprze. Ale niechciani goście też mieli niezłą wyzerkę, dopóki nie przyjechała tam pani Ela. Kilka dni kazała nie żałować paszy



Pracuje w ubraniu ochronnym